

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Witoc Zamkowa 2. Telefon: Redakcja
17-22. Administracja 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie,
Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń



**Kwestje społeczne i gospodarcze
były dla nas zawsze czemś wtórnym,
drugorzędnym, środkiem, a nie celem,
którym był zawsze testament wielko-
mocarstwowości polskiej realizowany
swego czasu przez Władysława IV,
poetyzowany w czasach niewoli przez
Sienkiewicza, restaurowany pod Kijo-
wem przez Piłsudskiego.**

ROK XVII. Nr. 157 (5091)

WILNO WTOREK 21 CZERWCA 1938 R.

CENA 20 GR.

R a s i z m.

Ludzkość ma krótką pamięć. Ruch rasistowski wydaje się nam czemś wyjątkowo nowoczesnym, XX-wiecznym, istniejącym dopiero od czasu Adolfa Hitlera. Tymczasem rasizm jest zjawiskiem wyjątkowo starym. Rasistami byli faraonowie egipscy, którzy żenili się z własnymi siostrami. Rasistami byli wielkie rody rzymskie, które nie mieszały się z plebem. Rasistami byli niewątpliwie Żydzi, którzy nigdy nie odznaczali się propagandą prozelicką. Wreszcie cała koncepcja stanu szlacheckiego, który tworzył wyjątkowo niemiłą dzieje naszego kontynentu, aż do brasku ubiegłego stulecia, a i dziś jeszcze jest twórcą większości naszych pojęć towarzystw i obyczajowych, był ruchem wybitnie rasistowskim. Po chodzenie, antenaci, czystość i świeżość drzewa genealogiczne — „Ebenbürtigkeit“ przy małżeństwach — to wszystko były pojęcia najściślej związane z istnieniem szlachty. Wykwitem tych rasowych pojęć szlacheckich były prawa o mezaliansach dla członków rodzin panujących, których i dziś jeszcze, jak to świeżo widzieliśmy na przykładzie księcia Windsoru, nie tylko arystokracja, ale i instynkt ludu nie pozwala bezkarnie przekraczać.

Można więc zaryzykować twierdzenie, że widocznie pewne pojęcia rasistowskie mają niesłychanie głębokie korzenie w świadomości człowieka. Na straży ideałów rasowych stało nie tylko prawo przez tysiące lat, ale i ideały towarzystwa, poglądy i przesady społeczne. Co ciekawsze, takie uprzedzenia cechują nie tylko warstwę szlachecką: Wszak wiadomo, iż np. w wielu prowincjach naszego kraju żaden magnat, popełniający mezalians z urodziwą aktorką czy wesolą rozwódką, nie napotka na tak zacięty opór rodziny, jak córka „gospodarza“, która chce poślubić jurnego fornała.

Hitler uwolnowił tylko i zdeokratyzował idee rasistowskie. Wzrost ideałów narodowych pozostaje w oczywistym związku z demokratyzacją społeczeństw. Szlachcicowi niemieckiemu, francuzowi czy polskiemu mogło wystarczać, że uważa się za lepszego od okolicznych włościan; magnat tychże krajów znajdował dostateczne zadowolenie swojej pychy w poniewieraniu mniej świetnymi rodami. Ale od kogo ma się uważać za coś lepszego ubogi chłopiec czy biedny robotniczek? Już ci od innych ras czy narodów. Ksenofobia wśród ludu jest dużo większa, jak w warstwie inteligencji. I to nie tylko na naszym kontynencie, gdzie można przypisywać to rozumowitej propagandzie rządów: w Stanach Zjednoczonych uderzała mnie zawsze nie tylko bezdena pogarda najuboższego proletariatu białego dla „kolorowych“ (czarnych i żółtych), ale i jakiś pruski, butny, arogancki stosunek do Europejczyków, zwłaszcza wschodnio-europejskich, uważanych za coś niższego, gorszego, podeirzanego.

W pewnym stopniu za pierwsze ustawodawstwo rasistowskie po wojnie uważać należy słynny amerykański „Immigration Act“ z roku 1924, którego filozoficznym założeniem było oczywiście przekonanie o wyższości rasy nordyckiej, albowiem zapomocą szeregu sztuczek prawno-interpretacyjnych akt ten miał na celu faworyzowanie imigracji z krajów nordyckich (a więc anglosaskich i germańskich), plus Francja, a kosztem innych krajów łacińskich i słowiańskich, uważanych za siedzibę ras mniej wartościowych, nie mówiąc już o rasie żółtej, której imigracja została wogóle zakazana. Ta sama myśl rasistowska przewija się w kolejnych aktach imigracyjnych dominacji brytyjskiej, które też ograniczały wychodźstwo z szeregu krajów, m. in. i z

Polski, uważając je za rasowo mniej wartościowe. Również względami rasowymi należy tłumaczyć niechęć Francji do imigracji, chociaż ta ostatnia bezspornie leży najoczywistej w interesie jej potencjału gospodarczego, miłarnego i populacyjnego. Podobnie Anglicy, odmawiając wiz i prawa wjazdu Żydom austrjackim i czeskim (w Pradze się dzisiaj pyta osoby o wyglądzie choć trochę semickim: „sind sie arisch oder lernen sie englisch?“ — wszyscy bowiem żydzi tamtejsi chcą uciekać do Anglii), działają podświadomie pod wpływem teorii rasowych.

Trzecia Rzesza oczywiście doprowadziła rasizm do form najbar dziej jaskrawych, i nadała mu ostre wyrażenie antysemickie, co za pewno ustawodawstwo hitlerowskiemu niesłychanie „publicytnie“ na całym świecie, na którą zdobyć się nie potrafili ani Polacy, ani Japończycy, kiedy amerykańskie ustawy imigracyjne ich krzywdziły. W dużej mierze niemieckie ustawy two rasistowskie jest duchem pokrewne z ustawodawstwem szlacheckim: wszak szlachta też dbała o czystość swej rasy i wyłączała Żydów od piastowania urzędów publicznych. Nato miast szlachta europejska naogół nie interesowała się działalnością gospodarczą Żydów. Wyrazem wzrostu znaczenia czynników gospodarczych w życiu narodów są tendencje antysemickie na terenie zawodów wolnych, przemysłu i handlu.

Rasizm nie jest więc rzeczą nową. Natomiast z naciskiem należy podkreślić rzecz jedną: oto wszystkie kultury rasistowskie w przeszłości prowadziły jeśli nie do generacji, to do zniewieśnienia. Wydaje się, że tylko łączenie się czynników biologicznie sprzecznych, a nie jednorodnych staje się dla longue motorem rozwoju i siły. Uwydatniło się to u Rzymian, w ro-

dach królewskich i w annałach szlacheckich. Jakaż różnica pomiędzy zamkami francuskimi feodów z ich murami, basztami i fosami, a rokokowymi pałacami ich potomków, kręcącymi się już nie w zbrojach, a w żabotach na dworze Ludwików. Jakżeż często można spotkać potomka wielkiego rodu, który jest przez naturę obdarzony niezwykle szczerze, który ma prócz zdolności i talentów, wdzięk i urodę, wyrafinowanie i subtelność, wykształcenie i gust, ogładę i finezję — a który jednak pozostaje jałowy, bezpłodny, który jest fajferwerkem, co nie zabłysnie, pociskiem, co nie wystrzeli. Jest piękny i doskonały, ale pięknością rzeczy, które się kończą, pięknoscia markizów, nad których głowami schyla się już nóż krwawo gilotyny, pięknoscia liści, złotem i czerwienią jeszcze lśniących w słońcu, ale które wichur jesienią już niebawem strąci i po polach roznieśnie...

A może współczesne kultury rasistowskie będą miały losy odmienne od losów tych rasistowskich kultur, które znamy z dziejów? Wszak chodzi tu o masy większe, niż te, które stanowiły dawne społeczeństwa szlacheckie. Być może. Ale być może historia się powtórzy. A ponieważ historia obecnie bardziej wartko płynie, więc i ewolucja, która ongiś trwała setki lat, dzisiaj odbyć się może w ciągu lat kilkudziesięciu. Byłoby w każdym razie zabawnym, gdyby np. hitlerizm wyprodukował jeszcze w bieżącym stuleciu społeczeństwo przerafinowane i fin der-siecleistowskie, rokokowe i neurasteniczne, hołdujące zasadzie „sztuki dla sztuki“, produkujące Oskarów Wildów i Beaudelairów, rozmiłowane w estetyce i pięknie, ale nie zdolne do wysiłku, do osiągnięcia do działania. Byłaby to bardzo dziwna niespodzianka. Ale kto wie? Historia zna większe paradoksy. Lup.

Sprawa wyboru nowego marszałka Sejmu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Prasa nie przestaje notować obiegających w kołach politycznych pogłoszek na temat wyboru nowego marszałka Sejmu. Co przedewszystkiem uderza w tych pogłoskach, to przypisywanie jakiejś decydującej roli Klubowi Ozonu przy wyborze marszałka. Te same dzienniki, które jeszcze wczoraj w sposób bardzo ironiczny i lekceważący pisały o wpływach i znaczeniu Klubu Ozonu, obecnie widzą w nich ośrodek dyspozycji Sejmu. Oczywiście wychodząc z takiego fikcyjnego założenia przy ocenie sytuacji w Sejmie, bardzo łatwo jest wyciągnąć wnioski, że marszałkiem Sejmu zostanie wybrany ten, kto będzie zalecony większości ozonowej przez czynniki pozasejmowe. I tu padają nazwiska pułk. Miedzińskiego, min. Kościłkowskiego i gen. Składkowskiego. P. Miedziński jest najbliższym Naprawy, min. Kościłkowski Zanku. P. Kościłkowski przez swój bliski stosunek do sen. Bartla i politykę kokietowania PPS. uchodzi za zwolennika rozwiązania parlamentu przed wpływem kadencji.

W przejściu gen. Składkowskiego na stanowisko marszałka Sejmu zainteresowane są te liczne czynniki, które chciałyby widzieć na stanowisku premiera p. Poniatowskiego, a na stanowisku ministra spraw wewnętrznych dra Grażyńskiego lub Miedzińskiego.

Przeanalizujemy więc pobieżnie sytuację: A więc z samego zestawienia powyższych nazwisk widoczna jest tendencja do narzucenia Sejmowi kandydata z zewnątrz. Otóż nie może ulegać wątpliwości, że Sejm tak samo jak w roku 1935, gdy wybierał s.p. marszałka Cara, będzie chciał i tym razem również zdecydować sam o wyborze własnego marszałka. Nie bardzo rozumiemy, dlaczego w roku 1938-mym miałyby być inaczej, niż było w roku 1935. Dlatego najpoważniejszą kandydaturą będzie ta, która nie urodzi się pod wpływem takich lub innych nakazów, zaleceń czy poleceń, ale wyjdzie istotnie z woli oraz przekonania samego Sejmu. Tylko taka kandydatura może dać oczywiście gwarancję utrzymania samodzielności i autorytetu Izby na tym samym poziomie, co za marszałka Cara.

Klub Ozonu nigdy nie był żadnym monolitem, o czem wiedzą w Sejmie nawet woźni. Składa się nań wiele elementów nieskoordynowanych nie obdarzających się wzajemnym zaufaniem. W tych warunkach Klub Ozonu i owszem może przy wyborach marszałka odegrać rolę, ale o charakterze dywersji, rolę „odprysku“. Nato miast zmobilizowanie większości będzie dla niego zadaniem ponad siły. W obecnym stanie organizacji Sejmu o wyborze marszałka nie zdecydować więc żadna grupa, ani żaden klub, ani żaden zespół, gdyż nie ma takiego, który mógłby być ośrodkiem dyspozycyjnym.

Zadecyduje nazwisko kandydata, który będzie miał na tyle autorytetu, ażeby powstała większość, potrzebna dla wyboru marszałka.

ZWOŁANIE SESJI SEJMU

WARSZAWA. Pat. Urzędujący wicemarszałek Sejmu Tadeusz Schetzel zwołał posiedzenie Sejmu na 21 czerwca 1938 r. na godz. 17.30 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zakomunikowanie Izbie o zgonie ś. p. Stanisława Cara, — Marszałka Sejmu.
 - 2) Wybór Marszałka Sejmu.
- Drugi punkt porządku dziennego na znak żałoby zostanie odroczony do dnia następnego t. j. do środy do godz. 10 rano.

Eksportacja zwłok ś. p. Stanisława Cara

WARSZAWA. Pat. Wyprowa - dzenie zwłok ś. p. marszałka Sejmu Cara nastąpi w poniedziałek 20 bm. o godz. 21 z kaplicy w gmachu Sejmu do Katedry św. Jana. Uroczyste nabożeństwo żałobne odbędzie się w katedrze we wtorek 21 czerwca o godz. 10. Panowie posłowie i senatorowie wchodzić przez wejście od dziekanji za okazaniem legitymacji i zajmują miejsca w nawie głównej za katedrą. Na czele grupy poselskiej zajmą miejsca wice marszałkowie Sejmu i Senatu. Po nabożeństwie żałobnym uformuje się kondukt żałobny. Kondukt zatrzyma się przed pierwszą bramą na Powązkach. Zwłoki marszałka S. Cara złożone będą w grobie rodzinnym.

Organ urzędników min. Poniatowskiego o prezesa Związku Izby Rolniczych Sobczyku

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Głęboka niechęć, jaka panuje w ministerstwie rolnictwa do obecnego prezesa Związku Izby Rolniczych, posła Sobczyka, spowodowała samodzielną, którą okazuje on w prowadzeniu tej reprezentacji rolnictwa w stosunku do min. Poniatowskiego i kliki naprawczych, jest rzeczą powszechnie znaną. „Zespół“, piśmisko, wydawane przez szefa gabinetu min. Poniatowskiego, p. Krzyżkowskiego, w którym pisną różni urzędnicy tegoż ministerstwa, niemal w każdym numerze atakuje posła Sobczyka.

Ostatni numer „Zespołu“ przynosi w formie „wielkiej sensacji“ wiadomość o tem, iż na zebraniu Okręg. Towarzystwa Organiz. i Kółek Roln. w powiecie jędrzejowskim wystąpiono przeciwko posłowi Sobczykowi, zarzucając mu, iż „działa on wspólnie z obszarnikami przeciwko pozytywnej pracy dzisiejszego ministra“. W tym duchu została przyjęta na zebraniu rezolucja. Zebranie zostało przygotowane przez znanego na terenie powiatu twórcę kadzichłopów b. posła Walerona.

„Zespół“, który nie może urzeczywistnić nonowego wyboru posła Sobczyka na prezesa Związku Izby, cieszy się ogromnie z tej rezolucji, dodając następujący komentarz: „Poseł Sobczyk musiał mieć przykre chwile, kiedy jego własnie sąsiedzi uchwalili taką oto wymowną rezolucję... jak się łatwo domyśleć zwrócona właśnie przeciwko jego osobie. Łatwo czarować nanie prezesa w Warszawie, że się ma wielki wpływ i oddźwięk w masach rolniczych, — teren jednak to rzeczywistość, gdzie błaga długo nie ujedzie.“

Ostatnie zdanie jest całkowicie słuszne, ale w odniesieniu do ministra Poniatowskiego, gdyż w terenie rzeczywistość dla niego przedstawia się nawiądką w ten sposób, że roza subwencjonowana nemi przez niego pociągami, jedna kadzichłopów i powiatów, i ziemiami spółdzielniemi fajczarsko-mleczarskimi na nikogo liczyć nie może.

Wyjazd P. Prezydenta 21 VI. Manifestacje „Siewu“ przeciw Ozonowi i Zw. Młodej Polski

(TELEFONEM Z KRAKOWA)

(L) Jak się dowiaduje, Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościński wyjedzie do Abazji we wtorek, po pogrzebie marszałka Cara. Wybór nowego marszałka Sejmu nastąpi więc już w czasie nieobecności Pana Prezydenta.

22 b.m. odejdą do Litwy pierwsze pociągi

RYGA. Pat. Donoszą z Kowna, że wszystkie prace nad uruchomieniem normalnej komunikacji kolejowej zostały już zakończone i 22 b. m. ruszą pierwsze pociągi.

Zwycięstwo narodowców w S.A.R.P.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej (S.A.R.P.), jednej organizacji, zrzeszającej inżynierów i architektów. Przy wyborze zarządu zgłoszono dwie listy: Klubu Demokratycznego razem z Żydowską, oraz listę Nocy, rekrutującą się z Narod. Organiz. Radyk. Listą Narodowej Organizacji Radykalnej przeszła w całości razem z prezesem inż. arch. Żurawskim Jul na czele.

W dniu 28 bm. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd S.A.R.P. Uchodzi za rzecz pewną, że na tem zebraniu grupy narodowe przeprowadzą wniosek aryjski.

Inż. Doboszyński nisze książkę

(TELEFONEM ZE LWOWA)

We Lwowie bawił adwokat Stypulkowski, który odwiedził w więzieniu lwowskim inż. Adama Doboszyńskiego dla poinformowania go o treści wyroku Sądu Najwyższego. Inż. Doboszyński wiadomość o wyroku Sądu Najwyższego przyjął spokojnie.

Inż. Doboszyński, przebywając obecnie w więzieniu we Lwowie, — kończy swoją książkę na tematy polityczne. Książka ta zawierać będzie analizę obecnej sytuacji politycznej w Polsce. Ukończenie tej pracy i ukazanie się jej w druku będzie jednak możliwe dopiero po opuszczeniu inż. Doboszyńskiego więzienia.

Skazanie dr. Jedlińskiego

(TELEFONEM Z PRZEMYŚLA)

W dniu wczorajszym ogłoszony został przez Sad Okręgowy w Przemyślu wyrok, mocą którego znany działacz ludowy w Małopolsce, Wiktor Jedliński, skazany został z art. 196 par. 2 K.K. na półtora roku więzienia bez zawieszania, za organizowanie i udział w strajku rolnym.

W czasie odzyskiwania wyroku byli obecni liczni ludowcy którzy złożyli za najbliźszych powiatów oraz specjalna delegacja P.P.S. celem powitania Jedlińskiego.

Manifestacje „Siewu“ przeciw Ozonowi i Zw. Młodej Polski

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu wczorajszym odbyło się trzynaste zjazdów wojewódzkich Centralnego Związku Młodej Wsi „Siewu“.

Do zebrania młodzieży wygłosił przemówienie przez radio minister rolnictwa Juliusz Poniatowski.

Min. Poniatowski przywiązuje szczególną wagę do tej organizacji, gdyż na niej głównie opiera swe nadzieje zdobycia wpływów na wsi. Coprawda nadzieje Siewu są również duże, ale wpływ wy ciągle maleją.

W przemówieniu prezesa tej organizacji, p. Gierata, bardzo wyraźnie zostało podkreślone, że Siew nie chce wiązać się z jakąkolwiek partją polityczną. Partją, z którą Siew miał się związać — był Ozon. Równocześnie zjazdy zajęły krytyczne stanowisko do Związku Młodej Polski — majora Galinata.

Również min. Poniatowski wypowiedział się przez radio „przeciwko nadawaniu organizacji młodzieżowej piętna politycznego“.

Ataki Siewu przeciw Związkowi Młodej Polski, który przygotowuje w Warszawie dużą manifestację młodzieży wiejskiej na własną rękę, są zrozumiałe, gdyż Z. M. P. jest organizacją konkurencyjną. Oczywiście dwie organizacje starościnie na raz, to za dużo nawet dla starostów.

W rezolucjach Siewu, jak zwykle, znalazło się dużo akcentów klasowych.

„Siew“ z rozkazu min. Poniatowskiego nie przystępuje do Ozonu?

(TELEFONEM Z PIŃSKA)

PIŃSK. Wczoraj odbył się w Kobryniu jubileuszowy zjazd Młodej Wsi z województwa poleskiego. Na zjeździe tym był obecny „wicepapież“ Naprawy polskiej senator Piotr Olewiński, — przewodniczący Ozonu z Brzeźcia — Trebicki, p. Maliński oraz delegaci wszystkich polskich komórek Siewu.

Po omówieniu szeregu zagadnień natury politycznej i gospodarczej, w trakcie zebrania jeden z członków Młodej Wsi, p. Kwapiński, zgłosił wniosek o przystąpieniu Związku Młodej Wsi do Ozonu.

Przewodniczący zebrania p. Grochowski wniosku tego nie oddał pod głosowanie, motywując to tem, że Związek Młodej Wsi nie idzie razem z Ozonem. CO ZRESZTĄ JEST UZGODNIENIE Z MINISTREM PONIATOWSKIM.

Nad wnioskiem o przystąpieniu do Ozonu zebrani przeszli do porządku dziennego.

Królowa czy król?

Londyn ma pierwszoklasną sensację, a jakkolwiek jest to sensacja historyczna, fascynuje wszystkich nie mniej, niż ostatnio nieoczekiwany wynik derby.

Chodzi tu o weale nie młodą, ale dziewięć królową angielską Elżbietę, z XVI wieku.

Queen Elżbieta, Wielka, bez kwestji jedna z najbardziej imponujących postaci Empire'u, córka Henryka VIII i Anny Boleyn, miała być nie tyle wybitną „damą stanu”, ale wedle ostatnich hipotez wybitnym mężem stanu.

„Królowa Elżbieta nie była kobietą, lecz mężczyzną”. Taką śmiałą tezę postawił pisarz angielski Kenneth E. Millican, wywołując tysiączne głosy oburzenia i protestów.

Nietylko ze względów moralnych i estetycznych. Anglia jest dzisiaj krajem kobiet emancypowanych, pracujących, z których sporo znalazło wiele uznania w różnych dziedzinach studiów i postępu. Jakże się tu więc nie oburzać, gdy o jednej z najwybitniejszych przedstawicielek ich płci, już oddawna nie słabej, głoszą nagłe, że była mężczyzną?

Ale tymczasem twierdzenie angielskiego pisarza ma za sobą argumenty, bynajmniej nie błahę. Oto co pisze:

„W roku 1543 szalała w Londynie straszliwa zaraza. Król obawiał się o życie swej, wówczas dziesięcioletniej córki Elżbiety i wysłał ją pod opieką dwojga zaufanych, lady Ashley i Tomasza Parry'go, do swojej posiadłości Overcourt, w Gloucestershire.

W kilka tygodni później przybył król do tej posiadłości na polowanie i chciał przywitać się ze swym dzieckiem. Powiedziano mu, że księżniczka jest trochę chora, ale, że może ją zobaczyć w oknie. Elżbieta, owinięta w jakieś płódy, pochyliła się w oknie zamku, a król pokławił jej rękę. Po tem odjechał i odgąd niewiele troszczył się o dziecko, wychowywane zdaleka od niego.

Otóż Millican utrzymuje, że dziecko, które ukazano królowi w oknie, nie było weale księżniczką Elżbietą, lecz chłopczykiem, którego tam sprawadono z trwogi przed gniewem królewskim, wobec tego, że księżniczka zmarła na zarazę. Ten to chłopiec, — którego czuwający nad księżniczką lady Ashley i Parry wynaleźli w okolicy zamku, był nielegalnym synem innego członka rodu Tudorów, a mianowicie księcia Richmonda. On to grał rolę Elżbiety aż do śmierci.

Millican nie występuje bez pewnych dowodów. Po pierwsze znaleziono w XVI wieku, podczas przebudowy zamku, w jego piwnicach szkielet 10-letniego dziecka, a miejsce, gdzie się ta kości znajdowały, leżało podobno tuż pod pokojem Elżbiety. Po drugie, grafologowie dowodzą, że pismo Elżbiety zmieniło się całkowicie w latach 1543 i 1544, tak, że zupełnie nie można znaleźć podobieństwa z poprzednimi latami. Po trzecie popiera autor, przekazy z życia Elżbiety, która miała być tak silna, że jednym uderzeniem pięści obalala dworzana, kochała się w męskich rozrywkach, miała głęboki głos, żuła tytoń, kazała się oddziennie golić i płaćla jakieś tajemnicze sumy, prawdopodobnie szantazystom, którzy tajemnic

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ W TORUNIU

na uroczystości wręczenia armii sztandarów i sprzętu wojennego.

TORUŃ. Wczoraj odbyła się w Toruniu uroczystość wręczenia pułkom piechoty i artylerji sztandarów i sprzętu wojennego. Uroczystości zaszczycił swą obecnością pan marszałek Śmigły Rydz. Pan marszałek Śmigły Rydz przybył specjalnym pociągiem na pięknie udekorowany dworzec Toruń - miasto o godz. 8,30.

Na peronie oczekiwali go przedstawiciele miejscowych władz z p. wojewodą pomorskim Mł. Raczkiwiczem i inspektorem armji generałem Bortnowskim na czele.

Po krótkim powitaniu Naczelnego Wódz w otoczeniu ministra spraw wojskowych Kasprzyckiego, ministra komunikacji Ulrycha, świty i zgromadzonych dostojników, wyszedł przed dworzec i przy dźwiękach Hymnu Narodowego przeszedł przed frontem kompanji chorągwaniej. Następnie Pan Marszałek przywitał się ze zgromadzonymi na placu przed dworcem osobistościami, wśród których byli m. in. ks. biskup polowy dr. Gawlina.

Po przejściu przed frontem kompanji harcerzy Pan Marszałek odjechał samochodem na lotnisko, gdzie rozpoczęły się właściwe uroczystości.

Korowód samochodów, wiozących Naczelnego Wódz z otoczeniem i miejscowych dostojników zatrzymał się tuż po wjeździe

przez bramę lotniska. Dowódca całości płk. Boituc złożył Panu Marszałkowi raport, poczem Pan Marszałek, stojąc w samochodzie, przy dźwiękach Hymnu Narodowego, przejechał przed frontem ustawionych oddziałów wojskowych, dokonując przeglądu.

Po przeglądzie Naczelnego Wódz wysiadł za samochodem i przeceślił przed ołtarz polowy, gdzie zajął miejsce na specjalnym fotelu. Mszę św. odprawił w asyście du

chowienstwa ks. biskup polowy w jsk polskich Gawlina, który na stepnie wygłosił okolicznościowe kazanie, podnosząc cnoty społeczeństwa pomorskiego, jego wielką miłość ojczyzny i wierność dla sztandarów wojskowych.

Ks. biskup Gawlina dokonał poświęcenia tych sztandarów u dzieliąc następnie błogosławieństwo, poczem zabrał głos Naczelnego Wódz, wygłaszając następujące przemówienie:

Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydz

Artylerzyści, piechurzy, strzelcy

Za chwilę te sztandary rozwiną się i zabłysną nad waszymi oddziałami. Od tego momentu przysiężcie im i zwiążcie je, zespolone nazawsze i nierozdzielnie z przysiężnością i losem waszych oddziałów.

Będą one ogniskowały w sobie najwyższe cnoty żołnierskie oddziałów, będą koncentrowały w sobie wyniki twardej pracy pokojowej i sławę wojenną mnogich, nigdy nie kończących się, luzujących się w służbie żołnierskiej pokoleń.

Dziś, przechodząc z rąk kochającego swą armję, ofiarnego, mającego w sobie tak dużo instynktu żołnierskiego, społeczeństwa pomor-

skiego — sztandary te powierzą się waszemu żołnierskiemu sercu, oddają się w pieczę waszej żołnierskiej wierności, dzielności, waszemu żołnierskiemu honorowi. Reprezentują one majestat Rzeczypospolitej, będą równocześnie dumnym znamięm najzaszczytniejszej służby w stosunku do Rzeczypospolitej — służby żołnierskiej.

Pamiętajcie, że dzień dzisiejszy jest dniem wyjątkowym, jedynym na długie setki lat dla waszych oddziałów. Pamiętajcie o odpowiedzialności, którą bierzecie na siebie jako pierwsi tych sztandarów żołnierze. Życzę wam, byście je przysyłym pokoleniom oddali w spótyganym blasku zasług żołnierskich i sławy.

Brawurowy lot z Paryża do Warszawy

odbyła polska pilotka p. M. K. Bohomolec

WARSZAWA. W sobotę o godz. 11,10 wylądowała w Warszawie na lotnisku cywilnym na Okęcu śmiała pilotka p. Marja Bohomolec, która na francuskim samolocie turystycznym „Caudron - Aiglou” odbyła brawurowy lot z Paryża do Warszawy. Lot na małym samolocie, właściwie awionetce, zbliżonej do naszej „R.W.D. 8”, ma charakter rekordowy, zarówno pod względem czasu jak i wytrzymałości pilotki, która po 25 minutowym pobycie w Warszawie wystartowała do powrotnego lotu w kierunku Paryża.

P. Marja Karolina Bohomolec, („Kicia”) mieszkająca stale w Paryżu, ma w Warszawie rodzinę: matkę, brata rotmistrza Andrzeja Bohomoleca, oraz 15-letniego syna Krzysztofa Depret (po rozwodzie z mężem p. M. Bohomolec powróciła do swego panieńskiego nazwiska). — Cała rodzina oczekiwała dzielnej pilotki na Okęcu. Czasu na rozmowy nie było wiele, gdyż lotniczka musiała po załatwieniu formalności w porcie przypinąć napełniania benzyną zbiorników samolotu. Wytrawna pilotka mówi o swoim wielogodzinnym locie, jako o zwykłej wycieczce. Z Paryża wystartowała o godz. 4 m'n. 45. Lądowanie w Berlinie nastąpiło o godz. 8,30 a po kwadransie odbył się start do Warszawy.

P. Bohomolec znana jest w Paryżu ze swoich wysokich kwalifikacji sportowych, posiada ona szereg nagród międzynarodowych, zdobytych w rajdach samochodowych. Lotnicstwem zainteresowała się przed dwoma laty i po zdaniu egzaminu na pilota kupiła samolot turystyczny. Obecny lot z Paryża do Warszawy nie jest pierwszy bo przed rokiem odbyła już tę trasę. Lot obecny na trasie Paryż — Warszawa — Paryż jest niejako treningiem, gdyż p. Bohomolec przygotowuje się do ustanowienia rekordu długości lotu bez lądowania.

Brat śmiałej lotniczki, rtm. Bohomolec, przed kilku laty przeżył na łodzi żaglowej „Atlantyk”.

Należy dodać, że p. Bohomolec jest znaną w Warszawie i Paryżu jako jedna z najpiękniejszych kobiet.

PARYZ PAT. Prasa paryska podkreśla wyczyn lotniczy pani Bohomolec, członkini paryskiego amatorskiego klubu lotniczego, która szczęśliwie wylądowała w sobotę na lotnisku w Le Bourget o g. 20.10, dokonując w ciągu jednego popołudnia przelotu na trasie Paryż — Warszawa — Paryż.

„Bliźnięta siamscy” na Podhalu

ZAKOPANE. Na Orawie w Zubrzy. sobą. Mimo wysiłków pomocy lekarskiej, bliźnięta zmarły.

Uroczystości

ku czci św. Andrzeja Boboli

w Warszawie.

WARSZAWA. Pat. Wczoraj w trzecim dniu uroczystości przyjęcia relikwji świętego Andrzeja Boboli w Warszawie o godz. 9.30 na placu Zamkowym odprawiona zostanie uroczysta Msza św. przed wyniesieniem z katedry relikwja mi św. Andrzeja Boboli ustawiono nemi na ołtarzu.

Plac Zamkowy został pięknie przybrany flagami o barwach narodowych.

O godz. 9,30 przy dźwiękach Hymnu Narodowego przez bramę Zegarową przybył z zamku Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego.

Zaraz potem przy wtórze pieśni religijnych i dźwiękach dzwonów katedralnych, ulicą Świętojańską zbliża się uroczysta procesja z relikwiami świętego Andrzeja Boboli.

Na czele postępują duchowieństwo świeckie i zakonne. Przed trumną z relikwiami postępują w szatach liturgicznych księża biskupi.

Trumnę niesie duchowieństwo, obok wartę honorową pełnią kawalerowie maltańscy i Sokoli. Modlitwa wiernych towarzyszy uroczystej procesji.

W chwili, gdy procesja zbliża się do ołtarza, do trumny z relikwiami podchodzi Pan Prezydent RP i składa na niej jako votum — swój własny Krzyż Niepodległości z mieczami.

Trumnę z relikwiami świętego Andrzeja Boboli ustawiono na ołtarzu u stóp krzyża.

Po ceremonji wyprowadzenia relikwji i ustawieniu ich na ołtarzu, rozpoczyna się uroczysta Msza św., którą celebrował Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, a kon celebrował Kardynał Kakowski. Podniosłe kazanie wygłosił biskup Jasiński, ordynariusz łódzki. W czasie Mszy Św. pienia religijne wykonał chór złożony z 1500 osób.

Po Mszy Św. Ks. Kardynał Kakowski udzielił zebranych tłumom wiernych błogosławieństwa, po czem nastąpiło chóralne odśpiewanie „Boże coś Polskę” i „Kto się w opiekę”.

Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste przeniesienie trumny z relikwiami świętego Andrzeja Boboli spowrotem do Katedry.

Po uroczystości na placu Zamkowy, Pan Prezydent RP Ignacy Mościcki przy dźwiękach Hymnu Narodowego udał się na Zamek.

O.O. BENEDYKTYNI

W RABCE

przyjmują chłopców na letnie wakacje, oraz zapraszają do Internatu na przyszły rok szkolny.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ CHRONI, RATUJE. ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Notatki polemiczne

A o ulicze głucho...

Mija już tydzień, jak zwróciłyśmy uwagę na skandal katowicki z unfundowaniem ulicy Grażyńskiego. Prasa naprawiała, bezpośrednio dyrgowana przez wojewodę, która normalnie rzuca się dziko, kiedy zostaje gdzieś zaczęta „władza”, tym razem wzięła wody w usta — a również prasa Naprozonu zachowuje się cicho: widocznie p. płk. Miedziński zanadto obecnie potrzebuje swego konkurenta do teki spraw wewnętrznych, by móc sobie pozwolić na najmniejsze uchybienie wobec wodza tych, których niedawno jeszcze gromił, jako „piłsudczyków z odmianą”.

Ale jest rzeczą ciekawą, że o tej nowej ulicy Grażyńskiego nie wspomnieli ani słowem organy, które kiedyindziej walczyły dzielnie z przerosłymi biurokratycznymi, które długie wywody poświęcają szkodliwości starostów i wojewodów... z okazji ich usunięcia. Widocznie pisma te sobie powiedziały, że „lepiej z żywym nie zadierać” i odczekać z groźbami oburzenia aż do czasu usunięcia p. Grażyńskiego z zajmowanej obecnie posady. W tym celu rezygnują nawet z podania wiadomości, która stanowi skądinąd pierwszorzędny materiał sensacyjny.

Można i tak. My jednak uważamy, że każdy człowiek przy zdrowych zmysłach musi przyznać, że przemianowywanie ulic „ku czci” urzędującego wojewody na terenie jego województwa jest jaskrawym dowodem braku elementarnego poczucia smaku i zupełnego rozprężenia administracji. Jeżeli wojewoda nie ma prawa kandydować w swoim województwie, to tak samo niema prawa polecać czy tolerować, by na jego terenie czczono go ulicami, tablicami i pomnikami. Sprawa ta musi powrócić na łamy prasy, — być przedmiotem interpelacji sejmowych i wglądu resortowo odpowiedzialnego za te niedopuszczalne objawy urzędniczego samopaństwa ministra spraw wewnętrznych.

Lup.

„Delegaci z Wilna nojądą na Synod kowieński

WILNO. Na tegoroczny synod ewangelicki w Kownie, który rozpocznie się dnia 24 b.m. pojedzie również sześciu delegatów wileńskich synodu ewangelików - reformatorów.

OLBRZYM WILEŃSKI ROZWO- DZI SIĘ Z ŻONĄ

NOWY JORK. Pat. Szybko amerykanizujący się olbrzym wileński Władysław Talun wniósł w sobotę przed nowojorskiego adwokata Sidney Hella skargę rozwodową przeciwko swojej żonie, 74-letniej w Krakowie. Sprawa ta wywołała w Ameryce liczne komentarze.

PIERRE NORD

27)

Podwójna zbrodnia na linii Maginota

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

— Tak, zamierzam właśnie dzisiaj odtworzyć scenę zbrodni. Mam nadzieję, że będę mógł wydobyc z winowajcy przyznanie się. Ale cokolwiek uczyni — przyzna się, czy też będzie nadal zaprzeczał mojemu zdaniu wpaść.

— Tak — odrzekł Vennard, który momentalnie odzyskał całą powagę — pułkownik opowiedział mi, z jaką niezrównaną szybkością i pewnością zbudował pan oskarżenie, które zamierza pan oficjalnie usankcjonować. Jeżeli pan pozwoli, będę się przypatrywał pańskim krokom jedynie w charakterze świadka i dla swoich osobistych celów.

Finois rzucił swemu rozmówcy podejrzliwe spojrzenie. Nie, doprawdy, paryżanin nie żartował. Temperatura podniosła się o kilka stopni. Jeszcze oschle, ale już nieco spokojniej, komisarz burknął:

— W przerwach będzie pan mógł czytać zeznania, złożone wczoraj. Wprowadzi to pana odrazu w sedno sprawy.

Oficerowie czwartej kompanji i załoga posterunków centralnych jedynie wezwani tego dnia, oczekiwali w rotundzie w nerwowym milczeniu. Tak, jak dnia poprzedniego, badanie miało się odbywać w pokoju Bruchota, którego też natychmiast zawezwano. Był poważny i zakłopotany, ale nierównie spokojniejszy i bardziej zrównoważony, niż bezpośrednio po dramacie.

Rozpoczęto nagrywanie scenariusza, ułożonego przez komisarza Finois i poprawionego przez sędziego Esteve. Temu ostatniemu przypadło w udziale niewdzięczne i trudne zadanie rozpoczęcia badania. Z niemałym wysiłkiem zdobył się na pożądaną brutalność.

— Panie kapitanie! Jakże stosunki łączyły pańską małżonkę z panem majorem d'Espinaç?

Bruchot drgnął. Na chwilę znieruchomiał ze zdumienia i stał z otwartymi ustami i wytrzeszczonymi oczyma. Wreszcie przemówił bez złości, bez podnoszenia głosu...

— Co pan chce insynuować? Ich stosunki były jak najlepsze,

jak najbardziej przyjacielskie, serdeczne... Co moja żona ma wspólnego z tą całą sprawą?

— Wszystko, lub nic, panie kapitanie. A więc pan, jako mąż, nigdy nie stwierdził, nic takiego, co mógłby zarzucić jemu lub jej? Zdecydowanym krokiem Bruchot zbliżył się do sędziego. Podniósł rękę. Pułkownik i policjanci zagroźli mu drogę.

Ale on sam się opanował. Usiadł i ukrył twarz w dłoniach. Wstrząśnięty, Esteve uswiadomił sobie, że nie zdoła ciągnąć dalej podobnym tonem.

— Niech mi pan wierzy, kapitanie, że niezmiernie ubolewam nad tem, że jestem zmuszony odegrać podobną rolę. Aczkolwiek jest mi niewymownie przykro, że muszę wyzyskać spóstrzeżenia, poczynione na wieczorku, na którym byłem obecny w charakterze najzupełniej prywatnym, nie mogę jednak zapomnieć o tem, że był pan zirygowany i zazdrosny spowodowania się pani Bruchot i majora. Temu nie da się przecież zaprzeczyć, kapitanie!

Bruchot zadrżał, wyprostował się, ale nie rzekł ani słowa. W tej chwili Vennard podniósł oczy z nad protokołu, pobieżnie przeglądającego, i spojrzął na człowieka, który nie bronił nawet własnej skóry. Spotkał na chwilę jego spokojne, szczerze i bezbrzeżnie smutne oczy. „Jeśli ten człowiek nie mówi prawdy — pomyślał — jestem szczeniakiem. A to zdziwiłoby mnie mocno!” Wyszedł z pokoju w milczeniu.

Tymczasem Finois, zniecierpliwiony i zdenerwowany delikatnością sędziego, wtrącił się do rozmowy. Zaczął mówić z pozornym spokojem, pod którym jednak kryła się gwałtowność, która wreszcie wzięła górę i wybuchnęła.

— Tak, proszę pana, był pan zazdrosny, okropnie zazdrosny. I to od chwili przyjazdu majora d'Espinaç. Major był przystojny, młody, bogaty, odkryty swława... Ponadto posiadał tak doniosły dla umyśłów germańskich prestiż tytułu. Od pierwszej chwili major zainteresował się panią Bruchot, z którą nie żył pan w zbyt wielkiej zgodzie. Zaczęło się od wspólnych przejażdżek konnych, jak mnie poinformowano, a prztem przysłyły rozmowy na osobności w czasie zebrań z warszawskich w obozie. A wieczorem, kiedy pan wracał do domu, chytał się pan za głowę i zadawał sobie tragiczne pytanie: „Jak daleko to już zaszło?” Świadomość własnych win i obawa przed faktem dokonania torturowała pana. Niepewność dręczyła pana niewymownie

Prawdopodobnie przeżywaliście częste kłótnie małżeńskie, co niewątpliwie potwierdzi śledztwo. Ale nie zdołał pan dowiedzieć się prawdy i to pana dobiło. Panie kapitanie, doskonale pana rozumiem i żal mi pana. Nikt nie może być obojętny...

Długo tak mówił, bez żadnego skutku. Czatował, aby na obliczu oficera wyczytać potwierdzające zmęczenie lub też narodziły wielkiego gniewu który, zakończyłby się wyznaniem. Widział jednak w twarzy kapitana jedynie bezgraniczne zdziwienie, które wydało mu się sztuczne, potem jak gdyby pogardę i wreszcie przelotne rozjaśnienie, powstrzymany uśmiech, który wyprowadził go z równowagi.

— No tak! Niechże się pan przyzna! A to wszystko wylądowało się podczas przyjęcia u majora, bo stracił pan wówczas panownię nad sobą spowodu nadużycia alkoholu. „Im vino veritas”... Tego wieczora był pan zupełnie szczery...

Sprawa przybierała fatalny obrót. Jedyna możliwość, jakiej Finois nie przewidział, to była właśnie owa bierność, owo milczenie nieugiętego Bruchota. Jeśli jeszcze trochę dłużej wytrzyma, nie da się w sobie wyciągnąć! Komisarz zdenerwował się. Głos jego podniósł się. Począł celowo przesadzać, aby wywołać sprzeciw.

— ...potem zabrał ją pan brutalnie, szarpając nawet. Scena zazdrości ciągnęła się dalej w pańskim domu. Może nawet był pan żonę! Nie? Ale niechże pan coś powie. Niech pan mówi, do diabła! Przecież pańskie milczenie najbardziej pana oskarża... Mamy teraz prawo wszystko przypuszczać...

Bruchot skrzyżował ręce na piersiach. Czyż nic nie zdoła zmusić go do zaniechania owego milczenia, tego najpewniejszego schronienia przed nieostrościami? Za wszelką cenę należało przełamać go, zmusić do mówienia, porwać do dyskusji...

— ...i myślał pan jeszcze o tem wszystkim wczoraj rano. Prawdopodobnie powiął pan okropne przeświadczenie o swoim nieszczęściu. Nie?...tak, czy nie? Nie chce pan tego powiedzieć. To zresztą nie ma żadnego znaczenia. Przeżywał pan tak straszny wściekłość, tak okropną nienawiść, że obraził pan swego przełożonego w obecności podwładnych i że wylądował pan na nich całą swoją złość. I nagle, nie mogąc wytrzymać, postanowił pan skończyć z tem wszystkim...

(D.C.N.)

W terenie i na torach

W.K.S. Śmigły - Ł.K.S. 1:1

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności piłkarze WKS Śmigły zremisowali wczoraj w meczu o mistrzostwo Ligi z ŁKS w Łodzi 1:1. Wynik ten w znacznej mierze poprawił sytuację piłkarzy naszych w meczach ligowych.

Wynik remisowy 1:1 wysunął nas w tabeli ligowej przed Polonią, która wczoraj nie grała. Bramkę dla WKS Śmigły zdobył Longin Pawłowski.

Pozostałe wyniki ligowe przedstawiają się następująco:

Wisła - Pogoń 1:0

Ruch - Cracovia 4:0

Warszawianka - Warta 3:3.

Kolejność drużyn w tabeli ligowej przedstawia się następująco: 1) Ruch, 2) Pogoń, 3) Warszawianka, 4) Cracovia, 5) Wisła, 6) Warta, 7) AKS, 8) ŁKS, 9) WKS Śmigły, 10) Polonia.

Makabi czy K. P. W. Ognisko?

Piłkarze Ogniska KPW złożyli odwołanie od decyzji Wydziału Gier i Dyscypliny Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w sprawie związanej z protestem zaweryfikowania meczu o mistrzostwo okręgu między Ogniskiem a Makab' na korzyść Makabi.

Ognisko domaga się całkowitego anulowania tego spotkania ze względu na to, że mecz został przez sędziego skrócony o 8 minut. Sędzia Adam przetrwał się do tego w protokole sprawozdawczym z zawodów. Stanowisko wydziału gier wydaje się więcej

niż dzwone. Trzeba przypuszczać, że mecz zostanie jednak powtórzony i protest Ogniska będzie uwzględniony. Ognisko odwołało się do zarządu Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, a jeżeli nie znajdzie w tej instytucji przychylnego załatwienia sprawy, to będzie zmuszone odwołać się do Związku Piłki Nożnej w Warszawie. Sprawa protestu Ogniska KPW powinna być załatwiona w najbliższych dniach ze względu na to, że już 3 lipca rozpoczynają się mecze o wejście do Ligi.

Żukowski zwyciężył w wyścigu pływackim

Odbił się wczoraj na Wilji długodystansowy wyścig pływacki. Start meścił się przy moście na Antokolu. Meta zaś przed mostem Zielonym. Dystans około 3 tysiące metrów. Startowało 11 pływaków. Warunki techniczne były ciężkie. Chłodno i niski poziom wody. Zwyciężył po zażartej walce Żukowski z RKU-u w czasie 30 min. 2,8 sek., przed Maszelnikiem Makabi 30 min. 3,7 sek., Kuroczkinem AZS 30 min. 3,9

sek i Piotrowiczem AZS 30 min. 34,1 sek. W konkurencji pań zwyciężyła Michałczykowa AZS w czasie 32 min. 40,6 sek. przed Harską AZS. Organizacja bardzo słaba. Zawodnicy po wyjściu z wody musieli boso wracać ulicą Zygmuntofską na przystań. Najbliższe zawody pływackie odbędą się 26 czerwca w basenie Ośrodka W F na Wilji.

Polska - Francja 119,5 : 91,5

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zakończony został w niedzielę pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska - Francja. Zwyciężyła Polska w stosunku 119,5:91,5 pkt., wykazując w drugim dniu znaczną przewagę nad przeciwnikiem. Zwycięstwo nad Francją różnicą aż 28 pkt.

Szczegółowe wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

NA 400 m. PRZEZ PŁOTKI zwyciężył bezapelacyjnie Francuz Joye w czasie 54,1 przed Polakami Maszewskim 55,6 i Hasplem 64,4. Drugi Francuz Andre został zdyskwalifikowany za przekroczenie toru.

W DYSKU Francuzi zajęli pierwsze dwa miejsca. Pierwszym był Noel rzutem 45,30, a drugim Winter 44,78. Trzecie miejsce zajął Fiedoruk 44,13, a czwarte Gierulfo 42,89.

W SKOKU WDAL pierwsze dwa miejsca zajęli skoczek Polacy Pierwszym był K. Hoffman 7,22 przed M. Hoffmanem 7,12. Francuz Baudry zajął trzecie miejsce 7,06 przed Joaubiane 7,00.

W BIEGU NA 200 m. triumfowali znów Polacy. Pierwszym był Zastona w czasie 22,2 przed Duncem 22,3 i Francuzami Jaurdan 22,4 oraz Cerutti 22,6.

NA 3000 mtr. Z PRZESZKODAMI piękne zwycięstwo odniósł Soldan (Polska), zajmując pierwsze miejsce w czasie 9,43. Drugie i trzecie miejsce zajęli Francuzi Cuzol 9,53 i Tinard 9,59,2. Czwartym był Flis w czasie 10:10,4.

Tłoczyński mistrzem Polski w tenisie

W końcowych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Polski odbyła się finałowa gra w singlach parów pomiędzy Tłoczyńskim a Hebda. Zwyciężył Tłoczyński w stosunku 6:0, 4:6, 6:0, 1:6, 6:2.

„Derby Arabów“ we Lwowie

Na torze Małopolskiego Tow. Zachęty do Hodowli Koni rozegrano doroczny wyścig „Derby arabów“. W biegu startowało 6 koni, pierwsze miejsce i nagrodę w kwocie 12 tys. zł. zdobył „Jarema“ wł. hr. Potockiego, drugim był „Sumak“ Teresy Raciborskiej. Trzecie zaś miejsce zajął „Półkozic“ wł. Kołaczkowskiego.

Włochy zdobyły mistrzostwa świata w piłkarstwie

WŁOCHY - WĘGRY 4:2

W Paryżu na stadionie Colombes wobec prezydenta republiki Lebruna i 60 tysięcy widzów rozegrany został finałowy mecz o mistrzostwo świata w piłce nożnej, pomiędzy Włochami i Węgrami. Zwyciężyli Włochy w stosunku 4:2 (3:1), zdobywając ponownie tytuł piłkarskiego mistrza świata.

W meczu o 3 i 4 miejsce Brazylja pokonała Szwecję 4:2.

Tragiczny wypadek na Górze Trzykrzyskiej

WILNO. W szpitalu św. Jakóba zmarł 18-letni Miecz. Kowalewski (Wileńska 25).

Będąc onegdaj z kolegami na Górze Trzykrzyskiej Kowalewski założył się że zjedzie rowerem ze szczytu góry aż do ul. Kościuszki. W czasie zjeżdżania lekkomyślny rowerzysta wpadł na drzewo,

doznając przytem zgniecenia klatki piersiowej.

Przerażeni towarzysze widząc wypadek zbiegli i dopiero po pewnym czasie ochłonawszy z pierwszego wrażenia wrócili i odwieźli rannego do szpitala, gdzie na drugi dzień zmarł.

Postrzelony na ul. Nieświeskiej Zabójstwo czy samobójstwo

WILNO. Wczoraj przed wieczorem na wzgórzach w rejonie ul. Nieświeskiej znaleziono postrzelonego mężczyznę, jak się potem okazało Ant. Dzieniszenko (Bazylińska 6), rymarz z zawodu. Rannego w stanie b. ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba. Jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Z uwagi na stan rannego nara-

zie niezdano napewno stwierdzić, że był to zamach samobójczy, czy też zaszedł tu wypadek zabójstwa.

Przybyła na miejsce policja znalazła obok miejsca, gdzie leżał Dzieniszenko, puste butelki od wódki i pistolet.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi wice - prokurator na m. Wilno p. Nowicki.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Przy zbiegu ulic Trockiej i Zawanej, nieznana rowerzystka została potrącona przez motocyklistę Dubrowicza Tadeusza, zamieszkałego przy ul. Sosnowej 18. W czasie upadku na bruk doznała ona ogólnego potłuczenia.

Na ul. Ostrobramskiej taksówka Nr. T. 90006 kierowana przez Mieczkowskiego Napolona potrąciła błotnikiem dr. Mikurskiego Cezarego, zamieszkałego przy ul. Kolejowej 3. Doznał on uszkodzenia ciała.

Rogoszińskiemu Stanisławowi (Szkaplańska 32) nieznanymi sprawcami skradli 3 ubrania, wartości 270 zł.

Kittel Wacław, (Bonifraterska 14), w piwniarni przy ul. Biskupiej 6, został pobity przez Tomaszewicza Alberta zamieszkałego przy ul. Szopna 4, i Hryniewicza Józefa, zamieszkałego przy ul. Żubrowej 9.

Kwaśniewskiej Marji, (Strzelecka 10), w czasie, gdy porządkowała nagrobki na cmentarzu Kalwaryjskim, nieznanymi sprawcami skradli na jej szko-

dę żakiet damski i portmonetkę 1 zł 50 gr. oraz na szkodę Sarolowej Janiny, zam. przy ul. Czerwonodorskiej 20 - 1 żakiet damski.

Pełczarz Mieczysław, (Dobrej Rady 12), zameldował policji, że Nowoszyjska Janina, zamieszkała przy ul. Kalwaryjskiej 33 grozi mu pozbawieniem życia.

Szofer autobusu ciężarowego Nr. A. 90621 Borysiewicz Jan, Ostrobramska 25), na ul. Legionowej, naprzeciw posesji Nr. 25 w czasie cofania w tył autobusu, uderzył w słup elektryczny, wskutek czego zerwały się dwa przewody.

Wołodkiewicz Julian, i Zdanowicz Tadeusz zamieszkali we wsi Wołokum pie, będąc w stanie pijanym, pobili na ul. Antokolskiej Hizoju Jana, zamieszkałego w Grudziądzu.

Murawski Jan, (ul. Sawicz Nr. 16) zatrzymał w mieszkaniu lokatorki Roch Urszuli nieznaną kobietę, która przedostała się tam po otwarciu drzwi dobranym kluczem, celem dokonania kradzieży.

Głębokie na F. O. N.

GLEBOKIE. Wczoraj odbyło się przekazanie miejscowemu oddziałowi K.O.P. łódź motorowej do patrolowania na granicznej rzece Dźwina, 3-ch ręcznych karabinów maszynowych, 5.000 naboju i sprzętu gazowego dla obsługi karabinów maszynowych.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym miejscowy proboszcz dokonał na placu rynkowym aktu poświęcenia łodzi motorowej i bron, po czym w imieniu społeczeństwa dzielnicy przez komitetu obywatelskiego, dyrektor miejscowego gimnazjum, uroczystie przekazał ufundowaną łódź motorową i broń dowódcy Korpusu K.O.P. przy łaj ofiarową łódź motorową i broń, przekazując je jednocześnie miejscowemu oddziałowi K.O.P.

Z życia katolickiego

OKTAWY BOŻEGO CIAŁA W KOŚCIELE ŚW. JAKOBA

Wczoraj, o godz. 4 po południu w kościele św. Jakóba, zostało odprawione uroczyste nabożeństwo przez kanclerza Kurji Metropolitalnej ks. Adama Sawickiego. Ołtarze, przy których odśpiewano cztery Ewangelie rozmieszczone były na terenie parafji, a mianowicie: przy ul. 3-go Maja, - przy gmachu sądowym, przy gimn. E. Orzeszkowej i w kolonii Montwiłtowskiej. Ewangelje św. kolejno odśpiewał: ks. Czerniawski, ks. kanonik Jasiński. W uroczystości wzięli udział rzesze wiernych, kongregacje, szkoły, stowarzyszenia świeckie i Akcja Katolicka. (r)

PROCESJA W KOŚCIELE ŚW. DUCHA

Wczoraj o godz. 4 po poł. w kościele Św. Ducha po nabożeństwie, które odprawił ks. Hryniewski, odbyła się procesja z 4 ewangeljami. Poszczególne ewangelje odśpiewał ks. Kochański przy I ołtarzu, ks. Hermanowicz przy II, ks. Stankiewicz przy III, ks. Cetebrans przy IV-tym (r.).

PIELGRZYMKI Z OSZMIANY

WILNO. - Wczoraj pociągiem popularnym przybyła do Wilna pielgrzymka ludności katolickiej z Oszmiany. Pielgrzymka, licząca 800 uczestników, zabawi w Wilnie 2 dni. (r).

PIELGRZYMKI DO KALWARJI

Wczoraj przez cały dzień drogi Mełki Pańskiej w Kalwarii Wileńskiej były obchodzone przez liczne pielgrzymki. Tym razem najwięcej i najliczniejsze były pielgrzymki z m. Wilna. Zrana przybyła do Kalwarii ogólnorobotnicza pielgrzymka, zorganizowana przez chrześcijańskie związki zawodowe. W pielgrzymce, którą prowadził ks. dyr. Mościcki brało udział kilka tysięcy robotników, rzemieślników i ich rodziny. Również wczoraj dróżki w Kalwarii obchodzili pielgrzymki: Katolickiego Koła Abstynentów i Bractwa Sceny Katolickiej Św. Genezjusza oraz szeregi mniejszych pielgrzymek z okolic Wilna. Ogółem w ciągu dnia wczorajszego było w Kalwarii przeszło 10 tys. pielgrzymów. (r).

KONGRES RÓŻANCOWY

SOKÓŁKA. Jak już pisaliśmy, w dniach 25 i 26 bież. mies. w Sokółce odbędzie się djecezjalny Kongres Różancowy. W uroczystościach wezmą udział: J.E. Ks. Arcybiskup - Metropolita Jajbrzykowski i ks. Biskup Sufragan Niemira. Spodziewany też jest przyjazd Ks. Biskupa Ordynariusza djecezji łomżyńskiej. Na Kongres przybędzie do Sokółki szereg pociągów popularnych z pielgrzymkami. (r).

TEATR MUZYCZNY „LITNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej DZIS po cenach propagandowych „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA“

UŁOTKI W TEATRZE „REWJA“

WILNO. W niedzielę w godzinach wieczornych w czasie przedstawiania w „Rewji“, nieznanymi sprawcami rozniecili ulitki Falangi atakujące akcję masonerii w Polsce.

NAPISY ANTYMASOŃSKIE

WILNO. Z soboty na niedzielę nieznanymi sprawcami wymalowali mury miasta i chodniki napisami: „Śmierć masonerii“, „O. N. R. walczcy“ oraz trupie głowy i ręka z mieczem. W godzinach rannych aresztowano 5-ciu osób w związku z akcją antymasonską.

NAJSZYBSZYM człowiekiem świata. Jest zdobywcą olimpijskiej Owens, który przestrzeń 100 metrów przebiegł w 10,2 sek. Każdy z nas w ogólnym wyścigu o zdobywie egzystencji może pobiec i ten rekord szybkości, zdobywając najszybszą bogactwa przez kupno losu w szczęśliwej kolekturze WOLA-NOWA, Warszawa, Marszałkowska Nr. 154.

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ. Dzisiaj 20 Sylwerjusza Jutro Alojzego Wschód słońca g. 2.43 Zachód słońca o. 7.56

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 19 czerwca 1938 roku Ciśnienie średnie: 759. Temperatura średnia: + 16. Temperatura najwyższa: + 20. Temperatura najniższa: + 8. Opad: 0,4. Wiatr: zachodni. Tendencja: lekko wzrost ciśnienia. Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wczoraj dnia 20 czerwca 1938 roku Pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym. W dzielnicach zachodnich skłonność do burz. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

DYŻURY APTEK

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Sokółkowskiego (Tyzenhauzowska 1), - Chomiczowskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiele (Niemiecka 15) Wysockiego (Wielka 3).

Hotel „St. Georges“ w Wilnie. Pierwszorządny. Pokoje wygodne, ceny tanie. Telefony w pokojach.

Hotel Europejski w Wilnie. Pierwszorządny, ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

NAUKA

Państwowe Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Wilnie. W roku szkolnym 1938 - 39 przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się Państwowe Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich dla młodzieży męskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie Rektor U.S.B. Zgłoszenia na wydział: humanistyczny, matematyczny - fizyczny i przyrodniczy przyjmują do dnia 22 czerwca br. i informacji udziela kanclerka Liceum, ul. Bakasza 15 tel. 28-28 codziennie w godzinach od 10 do 12. 1700-2848

CHOROBY JELIT. Powagi lekarskie poświadczają, że naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa“ działa nawet podrażnieniu jelit przyjemnie i bezboleśnie. Zapytajcie się Wasz. lekarza.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Związek Rezerwistów Koło Nr. 6 i Nr. 4. Zawiadamia, swych członków że we czwartek dnia 23 czerwca b.r. o godz. 19,20 w sali Zw. przy ul. Tatarskiej Nr. 5. zostaną wygłoszone referaty p. t. 1) Cel i zadania Związku Rezerwistów; 2) Cel i zadania Stowarzyszenia Młodych OZN. Referaty wygłoszą: Ref. Wych. Obyw. Łukasiewicz Franciszek, i Ref. prasy Zespołu Pionierów Służby Młodych OZN Ławrynów Michał. Stawiamy do członków i ich rodzin obowiązkowe. Goście i sympatycy mile widziani. Wstęp wolny.

ROŻNÉ

Wreczenie świadectw komendantom Obrony Przemysłowiczkiej Domów. We wtorek dnia 21 maja rb. o godz. 19, 7 wieczorem) odbędzie się wręczenie świadectw z ukończenia kursu dla komendantów obrony przemysłowiczkiej domów tym osobom, które taki kurs ukończyły w marcu i kwietniu roku bieżącego. Rozdanie świadectw nastąpi w świetlicy policyjnej przy ul. Żeligowskiego Nr. 4 (w podwórzu).

Komunikat NOR. Począwszy od dnia 20 bm. przyjmowanie zgłoszeń na kursa kandydackie oraz udzielanie informacji dotyczących Organizacji odbywać się będzie w okresie letnim codziennie prócz Świąt i niedziel tylko w godz. 17-18, w lokalu kierownictwa Okręgu Wł. Narodowej Organizacji Radykalnej przy ul. Mostowej 19 m.8. Kierownik Okręgu przyjmując w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17-18.

TEATRY I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LITNIA“ - „Miłość Cygańska“. DZIS „Wiktoria i jej huza“ - Jutro wraca na repertuar widowiska reprezentacyjne Teatru Litunia „Wiktoria i jej huza“ z J. Kulczycką.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. DZIS, w poniedziałek, dn. 20 bm. o godz. 8.30 - na przedstawieniu wieczorowym użyczymy poraz ostatni doskonałą komedio - farsę współczesną w 4-ach akt. B. Nusića „Wielka polityka pani ministrowej“ w wykonaniu premierowej obsady zespołu, z p. Ireną Jasińską - Detkowską w roli głównej. Ceny propagandowe.

Premiera! Jutro dn. 21. bm. o g. 8.30 w Teatrze na Pohulance odbędzie się premiera doskonałej komedii w 3-ach akt. Abrahamowicza i Ruszkowskiego pt. „Maż z grzeszności“. - TEATR „QUI PRO QUO“. DZIS w poniedziałek premiera wielkiej rewii w 2 częściach 18 obrazach pt. „W świątyni Buddy“ -

PAMIĘTAJ od jednego kroku może zależeć Twoje dalsze życie... Ciągniemy I klasy 22 Loterii, które już rozpoczyna się 22 czerwca może przynieść Ci jedną z wielu wygranych! Pamiętaj więc nabyj z wczesną szczęśliwą los w kolekturze **A.WOLAŃSKA** Wilno, Wielka 6. Zamówienia zamiejscowe zrealizujemy odwrotnie. Kcho P. K. O. 145461.

„A FIMOWEJ TAŚMIE

„BRATERSTWO KRWI“

„MARS“

Balkany to do dziś jeszcze jeden z najromantyczniejszych zakątków Europy. Podziwiamy w licznych filmach brawurę i odwagę pionierów z dzikiego Zachodu Ameryki Północnej. Więaż się ukazują nowe obrazy, popularyzowane zwane cowbojskimi, choć dziki Zachód staje się coraz więcej tylko przeszłością. - Tymczasem mamy u siebie w starej Europie nie mniej wdzięczny temat - właśnie Balkany. „Braterstwo krwi“ (film austriacki) bardzo zreżymowane wydobyla wszystkie momenty charakterystyczne ludności tego dziwnego i pełnego czaru półwyspu. Nie chodzi o to, gdzie akcja jest umiejscowiona. Główna rzecz, że widz czuje silne i niepomahowane namietności tych wspaniałych ludzi, żyjących wedle prymitywnych, lecz niezwrzuszonych praw odwiecznych. Miłość i walka idą w parze. Współzawodnictwo wyraża się w różnej postaci zawsze opromienionej szlachetnością. Dlatego, choć scenariusz „Braterstwa krwi“ posiada liczne wady, film uważać należy za udany. Folklor podpartym jest inteligentnie i stanowi barwną i nieskomplikowaną fabułę. Znajdujemy wiele tandety w tego rodzaju obrazach, mile się rozozarowujemy widząc film zrobiony bez bluffu i nacigania.

Tad. C.

„Ważne domy podstroili!“

(Rozmówka na Młkiewiczowskiej).

Ulicą Mickiewicza kroczy powoli para starszych rzemieślników... Mijając nowy, okazały gmach P.K.O. i znajdujący się w budowie budynek Banku Gospodarstwa Krajowego zatrzymują się na chodniku i ucinają małą rozmówkę budowlaną...

— Widzisz, brat, już i tego „Krajowego“ pod dach wyprowadzili!

— Aha! Tylko jakoś marudnie oni jego strojo, nie to jak „Pekawo“ raz - raz i gotowo!

— Nu co robić? Widać na majo tego impetu!

— A wiesz, co ja myślał że tego „Krajowego“ wienkszego podstroja, bo choć on ohelem i dość duży, ali kole tego aliramadnego „Pekawo“ dyk jakoś nia ma widu, tym wiency, że zda la od wulicy postawiony!

— Ot, choćby prandziej rusztowańia kole jego rozebrali, tego ptoia drywanego przy trofuwarze, - zrazub piękniej zrobiło sia!

— Przyjdź pta tak zdejmo! Nia hój sia!

— Ohelem mówionc, ważne domy podstroili! Zrazu Mickiewiczza paradniej wygląda!

— Tymbardziej że i „Ubezpieczalnia“, kole Wroniej, taki pyszny patac sobi zafundowała że nie podchoź!

— A jak szperko jego strojo! Prosto na woczach rosiñ!

— Tak, tak, bracie! Teraz tylko jeszcze jeźnia hładka niech położo, tak bendu ulica choć kudy!

Wincuk Markotny.

Rtm. Rybicki zdobył nagrodę honorową Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza

Jesteśmy na półmetku tegorocznych wyścigów konnych na Poświętce. Pierwsze trzy dni minęły, jak z bicza trzaski. Były to dni pełne wrażeń sportowych i niespodzianek. Dalsze dni to: wtorek, czwartek i niedziela 26 czerwca. Potem zapanuje spokój na Poświętce. Zorganizowane może zostać konkursy hipiczne, lecz z góry możemy powiedzieć, że nie potrafią one obudzić, tak wielkiego zainteresowania, jak gonitwy z udziałem wszystkich czołowych jeźdźców.

Wczorajszy dzień na Poświętce minął pod znakiem „Militari”. Gonitwa o nagrodę honorową ofiarowaną przez Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, a i pieniądze 2 tysiące zł. skupiła uwagę wszystkich miłośników tego pięknego sportu. Była to jedna z najpiękniejszych gonitw jakie oglądaliśmy w tym sezonie na Poświętce. Przy okienkach totalizatora publiczność podzieliła się „na dwa czołwy”. Jedni stawiali na „3” — Rodin — rtm. Rybicki. Drugi zaś kupowali bilety z numerem „6”, stawiając na Hipka — por. Krysiak, względnie na „1” — Saturna — rtm. Bobiński. Rzecz oczywista, że byli i tacy, którzy woleli grać na tak zwanego fuksa — na konia, który miał najmniej biletów. Ci się zawiedli, gdyż walka rozegrała się faktycznie między Saturnem a Rodinem. — Wspaniale prowadził konia rtm. Rybicki, który po pięknej walce potrafił bieg rozstrzygnąć na swoją korzyść. Rodin prowadził niemal przez cały czas. Miał doskonały finisz. Wspaniała nagroda ofiarowana przez Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza stała się więc własnością znanego na torach wyścigów konnych jeźdźcy — rtm. Rybickiego z Wilna.

Naogół wczorajsze wyścigi cieszyły się znacznie większym powodzeniem niż poprzednie. Publiczności sporo. Znacznie więcej niż w poprzednich dniach. Pogoda, — jak na wyścigi, wymarzona. Tor nieco skropiony deszczem. Kurzu nie było. Na upał też nikt nie potrzebował narzekać. Słowem było wszystko — jak na zamówienie. Wyniki przedstawiają się następująco:

Gonitwa z płotami im. Moszczenicy. Nagroda honorowa p. Stefana Endera. Pieniężna 600 zł. — Dystans 2.800 mtr. Na starcie tylko 3 konie. Walka o pierwsze miejsce toczyła się aż do ostatnich metrów. Było na co patrzeć. 1) Arcachon — kpt. Zwan. 2) Krwnica II — por. Żelewski. 3) Hakata — kpt. Bylczyński.

Wojskowy bieg naprzelaj o nagrodę Szefa Remontu Koni M. S. Wojsk. Gen. Bryg. Stefana Dembińskiego. Pieniężna 600 zł. Dystans 6.000 mtr. Na starcie 6 koni. Zwycięzca Równy — rtm. Bohdanowicz (mówiąc językiem lekkoatletycznym — powiedziałbym o pierśc). Na drugim miejscu znajduje się Zazula — por. Wolkowicz. Trzeci miejsce — Eros II — por. Jura. Na ostatniej przeszkodzie Równy z Zazulą szedł łeb w łeb. O zwycięstwie zdecydowały ostatnie metry i czulszym na... bity.

Gonitwa z przeszkodami „Militari” o nagrodę honorową Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Pieniężna 2.000 zł. Dystans 4.800 mtr. Na starcie 5 koni. Zwy-

cięża Rodin — rtm. Rybicki, — przed Saturnem — rtm. Bobiński i Hipkiem — por. Krystek.

Wojskowa gonitwa z przeszkodami o nagrodę Korpusu Oficerskiego 8 plk. ul. ks. Józefa Ponia-towskiego. — Nagroda pieniężna 400 zł. Dystans 3.600 mtr. Na starcie 8 koni: 1) Wizja — por. Gierycz, 2) Eros — por. Kamiński, 3) Dorota — por. Szmigiero. Przed samą trybuną potknął się koń por. Jaroszewskiego — Pandur — Egmunt. Por. Jaroszewski uległ kontuzji.

Gonitwa z przeszkodami o nagrodę Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli i Koni. Zwycięzca faworyt ppłk. bar. Róm-mel na Uurcie. Drugie miejsce zajmuje Sarmata — kpt. Bylczyński. Na trzecim miejscu przychodzi Tabarin — rtm. Bobiński. Gonitwa ta była bardzo ciekawa. Prowadzenie zmieniało się stosunkowo często. Na ostatnim zakręcie pod lasem Nurt był na drugim miejscu, lecz po przejściu ostatniej przeszkody zaczął stopniowo zdobywać teren i wysuwać się nieznanie do przodu. Rutyna. Zimna krew. Pewność siebie. To cechy — które prowadzą do zwycięstwa. „Nurt” nie załamał się ani przez chwilę, a przez cały czas rozwiązywał taktycznie wszystkie momenty emocjonującej walki.

Trasa tegorocznych zawodów lotniczych pr obiega pr ez Wiln

Krajowe Zawody Lotnicze, organizowane przez Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, odbędą się w czasie od 20 do 25 sierpnia br. Zawody zainicjują i kończą się w Warszawie. Trasa lotu okrężnego zawodników, przechodzi przez: Warszawa — Poznań — Toruń — Kościszyna — Gdynia — Kartuzy — Bydgoszcz — Lidzbark — Czerwonny Bór — Augustów — Suwałki — Grodno — Wilno — Mołodeczno — Słonim — Łuck — Brzeżany — Lwów — Krosno — Nowy Targ — Kraków — Katowice — Częstochowa — Łódź — Warszawa.

W czasie lotu okrężnego zawodnicy wykonują 6 prób, a mianowicie: w Warszawie próbę Nr. 1 (opanowanie pilotażu), Nr. 2 (zrzucanie meldunku

do punktu oznaczonego w terenie, lecz nie podanego zawodnikom dokładne na mapie); próbę Nr. 3 (odnalezienie samolotu, który wylądował przymusowo), próbę Nr. 4 (lądowanie na punkcie ze stojącym śmigłem, przyciemni pilot wyłącza silnik na sygnał dany mu z ziemi), próbę Nr. 5 (odszukanie i oznaczenie na mapie znaków wyznaczonych w terenie, oraz odszukanie i oznaczenie na mapie patrolu złożonego z 5—8 motocyklistów), próbę Nr. 6 (lot grupowy w kluczach po 3 samoloty).

Klasyfikacja jedynie zespołowa. Każdego zawodnika wystawia zespół 3—6 załóg, które pracują jako całość i punktowane są jako całość. W ten sposób zwycięzca będzie aeroklub posiadający silny jednolicie wyszkolony zespół.

Regulaminu raidu jest tak opracowany, że kompromitujące w roku ubiegłym pytanie: „raid czy wyścig” nie znajdzie się prawdopodobnie na łamach prasy w roku bieżącym. Dość powiedzieć, że za przekroczenie przez zawodnika na którymkolwiek etapie szybkości makrymalnej 75 km na godzinę przewidziana jest kara uszczerbku z udziałem w rajdzie. To napewno ostudzi zapały wyścigowe. Szybkośći przeciętne (punktowane) dla poszczególnych kategorii samochodów zostały ustalone w ten sposób (od 45 — 70 km na godzinę), że nie przeobrażają raidu w wyścig pozwalający wykazać wytrzymałość i walory techniczne maszyn. Próba szybkości na bocznych drogach na trasie Narocz — Nieświz (około 241 km. w ten okóło 100 km na drogach gruntowych) będzie egzaminem wozu na „polskich drogach”. Tu ustalono przeciętną szybkość od 25 do 61 km na godz. Próba ta zasługuję na specjalną uwagę, gdy patrzymy na raid jako na imprezę mającą na celu ustalenie typu technicznego samochodu polskiego. Pozostałe próby to próba rozruchu silnika (przed startem w dniu 25 bm.) dwie próby szybkości na terenie płaskim (później pierwszego, szóstego etapu), wreszcie na zakończenie raidu próba zrywu, hamowania i zwrotności. Duże znaczenie dla tak pomysłowych zadań raidu mieć będzie badanie startu technicznego maszyn przez specjalną komisję po zakończeniu wszystkich prób.

POD HASŁEM „POLSKIEGO WOZU” Przed XI raidem samochodowym

Jedenasty międzynarodowy raid Aeroklubu Polski rozpoczyna się 25 czerwca w momencie szczególnym, gdy hasło powiększenia naszego potencjału wojennego rozbrzmiewa szerzej i głośniejsz niż kiedykolwiek w ostatnim dziesięcioleciu. Jak pomyślnie smutny odzew tego hasła pada pytanie: ile mamy samochodów w Polsce, zdalnych do użytku bojowego? Padają ważne pytania zarysowujące w całej tragicznej wyrazistości stan demotoryzacji Polski.

Problemy demotoryzacyjne od czasu do czasu okraszają łamy prasy, tu i ówdzie pojawiają się nawet czasami specjalny dodatek motorowy redagowany w połowie przez dział ogłoszeń, w połowie przez personel redakcyjny. Powstają dyskusje na temat różnych szczegółowych zagadnień.

Tymczasem problemem kapitałnym, momentem dominującym nad kwestią demotoryzacji u nas jest fakt, że Polska cała posiada tyle samochodów co pierwsze lepsze miasto niemieckie czy francuskie a na 1000 mieszkańców przypada zaledwie 0,7 samochodu. To jest istota rzeczy.

Toczą się spory na temat montowni czy fabryka samochodów. Pewno, że fabryka, ale kwestją palącą jest powiększenie liczby samochodów. Oczywiście samochodów dobrych, zdalnych na polskie drogi a raczej bezdroża, ekonomicznych w eksploatacji, samochodów, które moglibyśmy naprawić w Polsce i t.d.

W Niemczech, po długotrwałych pracach laboratoryjnych i próbach drogowych, zbudowano samochód ludowy (Volkswagen). Tani dostosowany do niemieckich warunków i niemieckich dróg.

W Polsce o próbach opracowania samochodu polskiego nie słyszałem. Nie chodzi tu zresztą o wskazanie, że samo

do punktu oznaczonego w terenie, lecz nie podanego zawodnikom dokładne na mapie); próbę Nr. 3 (odnalezienie samolotu, który wylądował przymusowo), próbę Nr. 4 (lądowanie na punkcie ze stojącym śmigłem, przyciemni pilot wyłącza silnik na sygnał dany mu z ziemi), próbę Nr. 5 (odszukanie i oznaczenie na mapie znaków wyznaczonych w terenie, oraz odszukanie i oznaczenie na mapie patrolu złożonego z 5—8 motocyklistów), próbę Nr. 6 (lot grupowy w kluczach po 3 samoloty).

Klasyfikacja jedynie zespołowa. Każdego zawodnika wystawia zespół 3—6 załóg, które pracują jako całość i punktowane są jako całość. W ten sposób zwycięzca będzie aeroklub posiadający silny jednolicie wyszkolony zespół.

Regulaminu raidu jest tak opracowany, że kompromitujące w roku ubiegłym pytanie: „raid czy wyścig” nie znajdzie się prawdopodobnie na łamach prasy w roku bieżącym. Dość powiedzieć, że za przekroczenie przez zawodnika na którymkolwiek etapie szybkości makrymalnej 75 km na godzinę przewidziana jest kara uszczerbku z udziałem w rajdzie. To napewno ostudzi zapały wyścigowe. Szybkośći przeciętne (punktowane) dla poszczególnych kategorii samochodów zostały ustalone w ten sposób (od 45 — 70 km na godzinę), że nie przeobrażają raidu w wyścig pozwalający wykazać wytrzymałość i walory techniczne maszyn. Próba szybkości na bocznych drogach na trasie Narocz — Nieświz (około 241 km. w ten okóło 100 km na drogach gruntowych) będzie egzaminem wozu na „polskich drogach”. Tu ustalono przeciętną szybkość od 25 do 61 km na godz. Próba ta zasługuję na specjalną uwagę, gdy patrzymy na raid jako na imprezę mającą na celu ustalenie typu technicznego samochodu polskiego. Pozostałe próby to próba rozruchu silnika (przed startem w dniu 25 bm.) dwie próby szybkości na terenie płaskim (później pierwszego, szóstego etapu), wreszcie na zakończenie raidu próba zrywu, hamowania i zwrotności. Duże znaczenie dla tak pomysłowych zadań raidu mieć będzie badanie startu technicznego maszyn przez specjalną komisję po zakończeniu wszystkich prób.

DELEGAT P.Z.P. W WILNIE

W końcu bieżącego miesiąca przyjeżdża do Wilna wiceprezes Polskiego Związku Pływackiego p. kpt. Cypryk.

REPREZENTACJA PŁYWAKÓW WARSZAWSKICH W WILNIE

Polski Związek Pływacki w celach propagandowych przysyła w 1-szych dniach sierpnia br. do Wilna reprezentację pływaków Warszawskich w celach rozegrania meczu pływackiego i waterpolowego z reprezentacją Wilna. Będzie to pierwszy występ pływaków stołecznych na naszym terenie.

GDZIE ZDOBYĆ MOŻNA ODZNAKĘ PŁYWACKĄ

Ze względu na liczne zapytania komunikuje się, że Odznakę Pływacką zdobyć można: na przystani AZS u p. Pa-szkiewiczówny, na basenie ZIGS „Makabi” (Brzeg Antokolski Nr. 19) u p. mgr. Bengisa i na basenach pływackich Okr. Ośr. W.F. przy przystaniach: WKS Śmigły i 3 Raonu Sap. Wil. u p. Władysława Piotrowicza w godz. 8—12 i 16—

Obczy Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet

Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet organizuje w nadchodzącym sezonie szereg obozów, a mianowicie:

Obozy wypoczynkowo sportowe: a) Nadmorski w Ostrowiu, lipiec i sierpień. Zakwaterowanie w namiotach. Opłata za 2 tygodnie 50 zł. za 4—95 zł. b) Nad Dniestrem w Berehianach, lipiec i sierpień. Zakwaterowanie w namiotach Opłata jak wyżej.

Obozy wędrownie (dostępne i dla mężczyzn): a) Wędrowny obóz kajakowy turyzmo — Krajowawczy z jeziora Dryswaty przez Narocz do Wilna w terminie 4 — 24 lipca. Zgłoszonym osobom towarzystwo dostarcza kajaki i namioty. Zgłoszenia do 15 bm. Opłata za wędrownkę na kajaku towarzystwa — zł. 25, na własny zł. 15, bez wyżywienia.

b) Wędrowny obóz kajakowo — turystyczny z Grodna na jeziora Augustowskie — 25 lipca — 5 sierpnia. Reszta — jak wyżej.

c) Wędrowny obóz pieszy w góry Czyszczyńskie w Karpatach Wschodnich 16 — 30 sierpnia. Opłata 40 zł. bez wyżywienia;

d) Wędrownka po Karpatach Wschodnich, zakwaterowanie w Dolinie Gądziny. Opłata za 2 tygodnie 70 zł., za 4 — 130 zł.;

e) Wędrownka po Tatrach — obóz pieszy górski, locum na Olczy pod Zakopanem, w lipcu. Opłata 70 zł. za 2 tygodnie;

f) Wędrownka po Pomorzu i wybrzeżu nadmorskim. Obóz pieszy nizinny, w lipcu. Opłata 90 zł. za trzy tygodnie.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Towarzystwa Al. Szucha 29 w Warszawie.

PROGRAM Olimpiady lekkoatletycznej w Tokio

Program zawodów lekkoatletycznych w grzyskach olimpijskich 1940 r. w Tokij został już ustalony. Zawody te trwać będą 8 dni, od 22 do 29 września włącznie.

Program obejmuje 24 konkurencje męskie i 9 kobiecych, a w szczegółach przedstawia się następująco:

22 września od godz. 15: 100 m. przedbiegi, w dal, 800 m. przedbiegi, 400 m. płotki przedbiegi, dysk pań, 100 m. międzybiegi, 10.000 metr.

23 września od godz. 15.30: oszczep pań, w dal, 100 m. półfinały, 100 m. pań przedbiegi, młot, 800 m. półfinały, 3000 m., z przeszkodami, przedbiegi, 400 m. płotki finał, 100 m. finał.

24 września od godz. 15: 200 m. przedbiegi, tyczka, dysk, 100 m. pań półfinały, 200 m. międzybiegi, 800 m. finał, 5000 m. przedbiegi, 100 m. pań finał.

25 września od godz. 13: 50 km. chód, 80 m. płotki pań przedbiegi, 200 m. półfinały, trójskok, 110 m. płotki przedbiegi, 1500 m. przedbiegi, kula, 80 m. płotki pań półfinały, 200 m. finał.

26 września od godz. 15.30: 80 m. płotki pań finał, 110 m. płotki półfinały, 400 m. przedbiegi, oszczep, 1500 m. finał, w dal pań, kula pań, 110 m. płotki finał, 400 m. międzybiegi.

29 września od godz. 10: pięciobój — 100 m. w dal, kula, 200 m. pań przedbiegi, dziesięciobój — w wyż i 400 m. 5000 m. finał, 400 m. półfinały, 200 m. pań półfinały.

28 września od godz. 10: dziesięciobój — 110 m. płotki, dysk, tyczka, oszczep i 1500 m. 4 razy po 100 m. przedbiegi, 200 m. pań finał, 3000 m. z prze-

HELIOS | PREMIERA. Nakładem olbrzymich kosztów został zrealizowany naniękniejszy film o miłości **KRÓLESTWO ZAKOCHANYCH** Kapitał pomysłowy! Kapitał oszalony! Muzyka: **Oskar S raus.** W rol. główn.: **Anna Neaj e i Ferdynand Gravel.** Nadprogram: AIRAKCJE.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9. Eponea miłości, bohaterstwa i poświęcenia w potężnym filmie **„PORT ARTURA”** W rolach głównych: sławna **Dan elle Darieux** i niezrównany **Adolf Wohlbrück** Początki seans: 5. 7. 9. W nieuziebie i święta od 3-e.

CASINO | Wielki podwójny program. 1) **PAULA WESSELY** oraz **Willy Forst** w największym arcydziele **„Tak się kończy miłość”** 2) **LEKARZ - PRZESTĘPCĄ**

Gwiazda gwiazd **SIMONE SIMON** (bohaterka filmu „Matura”) w nowym filmie erotycznym **„DZISIEJSZA MIŁOŚĆ”** w z. słynnej powieści **Vicki Baum.** Nadprogram: Piękny dodatek i akt. **TEATR „QUI PRO QUO” LUDWISARSKA 4. Tel. 26. 87.**

Dziś, w poniedziałek PREMIERA w wielkiej rewii w cz. 18 obr. zach p.t. **„W świątyni Buddy”.** udział berze cały nowopowstany zespół w namowyszch sukcesach i iscenizacjach, tańca, grotesku i tinaie. Początek o godz. 7.30 i 9.30 wiecz. Ceny: balkon gr. 25, parter od 54.—

Programy radiowe NOTATKI RADJOWE

WILNO. **PONIEDZIAŁEK, dnia 20 czerwca 1938** 6,45 — 7,15 (Patr. program war.); 8,00 Muz. wakacyjna; 8,55 Progr. na dzis; 9,00 — 10,00 (Patr. program warsz.); 11,20 Duety instrumentalne; — lekkie utwory na organy; 11,57—12,03 (Patr. progr. warsz.); 13,00 Od Giucka do Wagnera; 14,00 Pieśni ludowe; 14,15 — 15,15 (Patr. progr. warsz.); — 15,30 Recytacje; (Patr. z książki A. Huxleya „Niewidomy w gazie”; 15,45 — 16,45 (Patr. progr. war.); 17,00 Chwilka L.O.P. Kolejowego; 17,05 „Uczny się słucha muzyki” — pogad. 17,45 Skrzynka ogólna prow. T. Łopalewski; 17,55 Progr. na wtorek; 18,00 — 21,50 (Patr. progr. warsz.); 22,00 Wil. wiad. sportowe; 22,05 Muzyka taneczna; —

WARSZAWA **PONIEDZIAŁEK, dnia 20 czerwca 1938** 6,15 Pieśń; 6,20 Muzyka; 6,45 Gimnastyka; 7,00 Dzień por.; 7,15 Muz. por.; 8,00 — 11,00 Przerwa; 11,00 Audycja da poborowców; 11,20 Płyty oper.; — 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Audycja południowa; 13,00 Przerwa; — 15,15 Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie pogad. 15,30 Skrzynka techniczna; 15,45 Wiadom. gospodarcze; 16,00 Fragmenty z operetek i walce Jana Straussa. 16,45 Na falach południowego Atlantyku — feljton; 17,00 Muzyka taneczna; 18,00 Pog. sportowa; 18,10 Recital śpie waczy; 18,30 Aud. strzelecka; 19,00 Sonata D-moll Antoniego Stolpe; 19,20 Pogodanka aktualna; 19,30 „Wesoly ogród zoologiczny”; — koncert rozrywkowy; 20,45 Dzień wiecz.; 20,55 Pogadanka aktualna; 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Na wozie i pod wozem” — aud. słowno — muzyczna; 21,50 Wiadom. sportowe; 22,00 Pięć wieków dawniej muzyki; 23,00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny; 23,05 Muz. taneczna.

WTOREK, dnia 21 czerwca 1938 roku. 6,15 Pieśń; 6,20 Muz. (Płyty); — 6,45 Gimnastyka; — 7,00 Dz. poranny; 7,15 Muzyka poranna; 8,00 — 11,00 Przerwa; 11,00 Audycja dla poborowców; 11,20 Płyty; 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Audycja południowa; 13,00 — 15,15 Przerwa; 15,15 Zagadki geograficzne — audycja; 15,35 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych; 15,45 Wiadom. gosp. 16,00 „Wesołe migawki”; — koncert rozrywkowy 16,45 „Po pienińskich zakłach Dunajca” — opowieść St. Broniewskiego — ca”; — powieść. 17,00 Muz. tan. 18,00 Konc. żab, pog. 18,10 Utwory fortepiano nowe komp. francus. 18,45 4 bramienie i tygrysie i sześciu sędziach” — baśń hinduska; 19,00 Koncert kameralny. 19,20 Pog. aktualna; 19,30 „Podrózujemy” — koncert rozrywkowy; 20,45 Dz. wieczorny; 20,55 Pogadanka akt. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „W żarto bliwem rvtmie” — aud. 21,50 Wiadom. sport. 22,00 Recital śpiewaczy. 22,30 Utworemj Mozarta dyryguje Bruno Walter (Płyty); 23,00 Ostat. wiadom. dziennika wiecz., komunikat meteor.— 23,05 — Muz. taneczna.

szkodami; Finał, 4 razy po 400 m. przedbiegi.

29 września od godz. 15: bieg maratoński, 3 razy 100 m. pań, skok w wyż pań, 4 razy 10 m. finał, 10 km. chód, 4 razy 100 m. pań finał, 4 razy 400 m. finał.

TANIE ODBIORNIKI DLA ŚWIETLIC Każda z organizacji prowadzących świetlice wiec, że obok książki i gazety najbardziej niezbędnym przedmiotem jest radio. Nic zawsze jednak zasoby finansowe pozwalają na kupno taniego i dobrego odbiornika. Aby zaleźć wyjście, trzeba skorzystać z obniżki cen na odbiorniki bateryjne i detektorowe w czasie od 20 do 30 czerwca br., w następujących firmach radiowych wileńskich: Cz. Dągis — Mickiewicza 6; J. Dziejew — Wileńska 35; „Elektron” — Zawala 17, „Dinamic” — Wielka 16. Imprezę tę organizuje Spółeczny Komitet Radjofonizacji Kraju.

Lekarze **DOKTOR JANINA PIOTROWICZ JURCZENKOWA** ordynator Szpitala Sawicz choroby skórne, weneryczne, kobiece, przeprowadziła się na ul. JAGIELLOŃSKĄ 16 m. 6. Tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Zamkowa 3 — 9.

Kupno i sprzedaż **KUPIE** węgiel drzewny wagonowo. Prospekty i cenę proszę pod F-mę „Borys” Gdynia 4.

Lokale **POTRZEBNE** 4 ewentualnie 5 pokojowe mieszkanie, słoneczne z wygodami. Wiadomość Jagiellońska 3. Związek Spółdzielni Rolniczych tel. 88. 1743—2910

3 POKOJE, kuchnia, Polocka 13, na piętrze, dom murow. zaraz do wynajęcia.

1 POKÓJ z kuchnią, Polocka 13, parter, zaraz do wynajęcia.

Poszukują prac **PRZYJMĘ** budowę 2-ch lub 3-ch domów drewnianych, z własnego materiału. Garbarska 2/4 — 9 godz. 4—5-tej p.p.

KRAWCOWA, wykwalifikowana wyrobioną gust, starannie wykończenie, poszukuje pracy w domach prywatnych. Zgłoszenia do „Słowa” dla „starannej”

Różne **CHORA** matka z 7-mio letnim synkiem w skrajnej nędzy bez żadnych środków do życia, blaga o jakakolwiek pomoc, o stare bucizki dla dziecka i ubranko. Łaskawe ofiary kierować do adm. Słowa dla M.S.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEN: wiersz m-fmetrowy 1 szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz wiadomości m-fm 75 gr. Kronika reklam m-fm 1 zł. Drobne 15 gr. za wiersz. W numerach świątecznych oraz z prowincji: o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układ ogólny w tekście i za tekstem 6-cm szpaltowy. Adm. nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.